

# Michałowski, Roman

---

Polityka Ottona III w nowym oświetleniu : (na marginesie pracy Knuta Göricha, Otto III. Romanus, Saxonicus et Italicus. Kaiserliche Rompolitik und sächsische Historiographie, Historische Forschungen, wyd. K. E. Born, H. Z. Zimmermann, 18, Jan Thorbecke (...))

---

Przegląd Historyczny 85/1-2, 151-156

---

1994

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ROMAN MICHAŁOWSKI

## Polityka Ottona III w nowym oświeceniu

(na marginesie pracy Knuta G ö r i c h a, *Otto III. Romanus, Saxonicus et Italicus. Kaiserliche Rompolitik und sächsische Historiographie*, Historische Forschungen, wyd. K.E. B o r n, H. Z i m m e r m a n n, 18, Jan Thorbecke Verlag, Sigmaringen 1993, s. 319)

Najważniejsze tezy recenzowanej książki przedstawiają się następująco: Otto III kierował się w swoich rządach głównie przesłankami religijnymi, co najdobitniej uwidaczniało się w polityce rzymskiej. Monarchia uważnie wsłuchiwała się w głosy krytyki pod adresem Stolicy Apostolskiej. Dochodziły one przede wszystkim ze środowisk francuskich, których rzecznikiem był Gerbert z Aurillac, intelektualista zaprzyjaźniony z dworem niemieckim, od 999 r. — już jako papież — najbliższy współpracownik cesarza. Środowiska te nie zamierzały dezawuować Urzędu Piotrowego, lecz przeciwnie — domagały się jego uzdrowienia. Postulat ten władca uznał za własny i jego realizacji podporządkował w znacznej mierze swoją politykę. Interwencje zbrojne w Rzymie, próba nowego ułożenia stosunków wewnątrz Wiecznego Miasta, forsowanie własnych nominatów na tron św. Piotra, niemal stały od 998 r. pobyt we Włoszech — wszystko to miało jeden tylko cel: uwolnić Stolicę Apostolską od paralizującego ją nacisku lokalnej arystokracji i w ten sposób zapewnić papieżowi warunki, w których mógłby swobodnie pełnić obowiązki głowy Kościoła.

Realizowany przez Ottona III program *Renovationis Imperii Romanorum* sprowadzał się wyłącznie lub prawie wyłącznie do reformy papieństwa. Nie jest natomiast prawdą, jakoby monarcha zamierzał przenieść punkt ciężkości Imperium do Włoch, nie jest też prawdą, jakoby jego stolicę chciał ustanowić w Rzymie. Przedłużający się pobyt cesarza w Italii podyktowany był jedynie skomplikowaną sytuacją, jaka istniała w Wiecznym Mieście. Nie ma też uzasadnienia opinia, jakoby Otto III myślał o jakimś uniwersalnym cesarstwie pod swoim berłem. Brak również danych, które by przemawiały za tym, że formułując swój program polityczny, monarcha w istotniejszy sposób inspirował się tradycją antyku; program ten, jak już wspomniano, miał swoje korzenie w myśli religijnej. W sumie poglądy polityczne cesarza nie różniły się w zasadniczy sposób od poglądów innych władców z dynastii saskiej, a odmiennosc w działaniu wynikała z odmiennosci warunków, w jakich przychodziło im rządzić: o konieczności uzdrowienia papieństwa zaczęto głośniej mówić dopiero za panowania Ottona III, a sojusz z Bolesławem Chrobrym był przecież naturalnym skutkiem powstania Słowian połabskich, które wybuchło w 983 r. Nie też dziwnego — konkluduje autor — że polityka młodziutkiego cesarza nie budziła oporu ani wśród Sasów, ani wśród innych plemion niemieckich.

Nie trudno zauważyć, że poglądy G ö r i c h a w wielu punktach odbiegają od tego, co się dotychczas powszechnie przyjmowało. Zdaje on sobie z tego sprawę i swojej książce nadaje charakter polemiczny. Za niepoważne uznaje poglądy dawniejszych historyków, którzy nie rozumiejąc zupełnie Ottona III, jego politykę wyjaśniali już to dziecięcą fantazją, już to nienawiścią do niemieckości, już to mniszą mentalnością, jaka miała podobno cechować monarchę. Toteż autor główny atak kierując przeciw Percy Ernst S c h r a m m o w i, który jako pierwszy próbował wyjaśnić fenomen Ottona III w kategoriach racjonalnego myślenia politycznego. Schramm sformułował mianowicie pogląd, iż młody władca, otoczony przez intelektualistów zafascynowanych

światem starożytnym, za program swojej polityki uznał przywrócenie Cesarstwu Rzymskiemu dawnej wielkości i blasku. Był to program nierealistyczny — twierdził w 1929 r. niemiecki historyk — nie uwzględniający rzeczywistego układu sił w ówczesnym świecie i prowadzenie spraw państwowych według tego programu musiałyby w końcu doprowadzić do katastrofy, której cesarzowi oszczędziła przedwczesna śmierć. Badacz ten zwracał uwagę na religijne inspiracje polityki Ottona III, jednocześnie jednak kładł nacisk na wpływ idei „renesansowych”<sup>1</sup>. I przeciw temu ostatniemu aspektowi teorii Schramma najenergiczniej protestuje Knut Görich.

Autor nie dysponuje nowymi źródłami; wykorzystuje świadectwa dobrze znane i przy omawianiu interesującej go problematyki niejednokrotnie komentowane. Dotychczasowe rozumienie źródeł jednak odrzuca, starając się przekonać czytelnika, iż interpretowano je całkowicie opacznie. Spróbujmy przyjrzeć się metodzie, przy pomocy której Knut Görich analizuje teksty.

Podstawowe znaczenie dla tematu ma *Żywot Pięciu Braci pustelników* napisany przez Brunona z Kwerfurtu około 1008 r. W rozdziale 7 hagiograf poddał druzgocącej krytyce politykę Ottona III i jego samego. Wytknął mu m.in. chęć przywrócenia Rzymowi dawnej świetności, próbę ustanowienia tam cesarskiej siedziby a także to, iż monarcha miłując Włochy ponad wszystko i gardząc Germanią, postanowił na stałe przebywać w Italii. Na słowach tych opiera się tradycyjna interpretacja polityki Ottona. Ale autor recenzowanej książki właśnie odrzuca wiarygodność tego świadectwa. Zwraca przede wszystkim uwagę na fakt, że przytoczone słowa padły w utworze hagiograficznym — w utworze, w którym problemem zasadniczym jest zagadnienie dobra i zła. Dobru, którego ucieleśnieniem byli Benedykt i Jan, asceci, misjonarze i męczennicy, trzeba było przeciwstawić zło, uosabiane przez młodziutkiego cesarza. Görich zdaje się twierdzić, że sama natura utworu wymagała, aby Ottona wykreować na czarny charakter, niejako na siłę przypisując cesarzowi niepopelnione grzechy, jakimi rzekomo była polityka rzymska i włoska. Uczony podkreśla ponadto, że *Żywot Pięciu Braci* powstał nie za życia monarchy, lecz później, pod wrażeniem jego niespodziewanej śmierci, będącej najwidoczniej karą za jakieś wielkie przewinienia. Bruno musiał zadawać sobie pytanie, za co władca został tak surowo ukarany, i uznał, iż powodem zemsty niebios musiała być próba ustanowienia stolicy Imperium w Rzymie — próba świętokradcza, skoro Konstantyn Wielki zrzekł się był prawa do Wiecznego Miasta na rzecz św. Piotra. I znów mamy do czynienia z tym samym zabiegiem metodycznym co poprzednio: Görich uważa, iż Bruno, nie mogąc wytłumaczyć przedwczesnego zgonu cesarza, obarczył go winą za czyn, którego ten nie popełnił. Po trzecie wreszcie autor występuje z poglądem, iż hagiograf był osobą źle poinformowaną. Wiedział, że Otto kazał wybudować czy też odbudować pałac na Pałatynie i wysunął stąd fałszywy wniosek, jakoby w Rzymie miała się znajdować stała rezydencja monarchy.

Czytelnik z zakłopotaniem śledzi wywody autora. I tak Görich wyraża przekonanie, iż Bruno nie orientował się w sprawach politycznych. Tymczasem wiadomo, że saski intelektualista wychowywał się w cieniu magdeburgskiej katedry, później zaś służył w kaplicy cesarskiej; że jako mnich u św. Bonifacego i Aleksego na Awentynie a potem jako eremita obracał się wśród ówczesnej elity politycznej i religijnej, wśród takich ludzi jak opat Leon i św. Romuald; i że w czasie pobytu we Włoszech pozostawał w bliskich stosunkach z Ottonem III. Niech nam będzie wolno uznać stanowisko autora za przejaw hiperkrytycyzmu.

Czytelnik dowiadyuje się także, iż Bruno musiał przypisywać władcy program polityczny całkowicie mu obcy, aby wystylizować osobę cesarza na postać negatywną — dla kontrastu ze świetlanymi postaciami świętego Benedykta i Jana; a także w tym celu, aby wyjaśnić nagłą śmierć monarchy. Nie jesteśmy przekonani, czy hagiografowie rzeczywiście odczuwali potrzebę kreowania bohaterów negatywnych, chętnie się natomiast zgodzimy z poglądem, iż zgon króla w tak młodym

<sup>1</sup> P. E. Schramm, *Kaiser, Rom, Renovatio. Studien und Texte zur Geschichte des römischen Erneuerungsgedankens vom Ende des Karolingischen Reiches bis zum Investiturstreit* t. I-II, Berlin 1929 (t. I miał cztery wydania, ostatnie w 1984).

wieku wymagał w świetle ówczesnych wyobrażeń wytłumaczenia w kategoriach winy i kary. Zwykle jednak bywało tak, iż za wyjaśnienie służyły rzeczywiste czyny danego człowieka, uznane za grzeszne. Wydaje się, że przypisywanie komuś postępków, których nigdy nie popełnił, mogło mieć miejsce jedynie wtedy, gdy rzeczywisty stan rzeczy nie dawał podstaw do poważniejszych oskarżeń. W naszym przypadku z taką sytuacją nie mamy jednak do czynienia. W tym samym rozdziale Bruno zarzuca Ottonowi także inne grzechy. I tak, powołując się na rozpowszechnioną za życia monarchy opinię, stwierdza, że cesarz ani biednych nie bronił, ani nie stał na straży sprawiedliwości. Hagiograf nie musiał tedy na siłę przypisywać Ottonowi polityki rzymskiej, jeśli monarcha takiej nie prowadził, gdyż przytoczone oskarżenie całkowicie wystarczało, aby wyjaśnić śmierć młodzieńca. Król nie dbający o ubogich i nie broniący sprawiedliwości to po prostu *rex iniquus*, którego prędzej czy później dosięgnie kara boża. Nie widzimy zatem podstaw, aby kwestionować w zasadniczy sposób wiarygodność Żywota Pięciu Braci.

Również wtedy, gdy interpretuje inne źródła, Görich posługuje się daleko idącym krytycyzmem jak brzytwą. Polemizując z poglądem, jakoby polityka i — ogólniej — postępowanie Ottona III budziło sprzeciw w krajach niemieckich, odnotowuje wprawdzie zgorzienie, z jakim *Annales Hildesheimenses* przyjął wiadomość o otwarciu przez cesarza grobu Karola Wielkiego. Od razu jednak stwierdza, iż ustęp ten nie powstał za życia monarchy, lecz później, a rocznikarz rzecz ocenił pod wrażeniem jego niespodziewanej śmierci. Görich wie oczywiście o braku zrozumienia, z jakim niektóre posunięcia władcy spotykały się u Thietmara. Wątpi jednak, czy zastrzeżenia saskiego kronikarza były tak daleko posunięte, jak to się zwykło przyjmować. Nie ma np. podstaw — powiada — aby sądzić, że Thietmar miał coś przeciwko założeniu archidiecezji gnieźnieńskiej. W słowach: „Niechaj Bóg wybaczy cesarzowi, że czyniąc trybutariusza panem, wyniósł go [tzn. Bolesława] tak wysoko” (V, 10), kryje się niewątpliwie nagana pod adresem Ottona, ale trzeba pamiętać, iż biskup merseburski w odróżnieniu od wielu innych saskich wielmożów nie był skoligacony z Piastami. Dlatego też jego niechęć do polskiego księcia w żaden sposób nie może uchodzić za reprezentatywną dla saskiej elity społecznej.

Wiele uwagi poświęca się w książce fragmentowi napisanej w Hildesheim *Vita Bernwardi*, zawierającemu słynną mowę Ottona III do Rzymian, w której zarzucając im niewdzięczność, ten ostatni stwierdza, iż wzgardziwszy własną ojczyzną, Rzym umiłował ponad wszystko. Görich nie może się w tym tekście dopatrzeć krytyki pod adresem cesarza. Mamy tu bowiem do czynienia ze stwierdzeniem faktu, nie zaś z jego oceną. Polemizując z poglądem, jakoby niemieckie elity z niechęcią odnosiły się do włoskiej i rzymskiej polityki monarchy, autor przeprowadza także obszerny wywód źródłowy, w którym stara się wykazać, iż ok. 1000 r. nie było poczucia wspólnoty narodowej między plemionami zamieszkującymi obszary Imperium położone na północ od Alp. A zatem — brzmi konkluzja — nie jest możliwe, aby owe elity miały cesarzowi za złe, iż faworyzuje Rzym i Włochy. W osobnym rozdziale Görich stara się odpowiedzieć na pytanie, jaki charakter miał spisek, który możni uknuli przeciw Ottonowi u schyłku jego panowania. Wbrew powszechnie przyjętemu mniemaniu — sądzi autor — ów spisek nie był przejawem zasadniczego sprzeciwu wobec polityki cesarskiej, lecz wynikiem osobistych pretensji niewielkiej garstki możnych.

Również te wywody budzą niepokój. Zwróćmy uwagę tylko na dwa problemy. Z *Vita Bernwardi* wynika jedna rzecz w sposób zupełnie jasny: Sasi żyli w przekonaniu — a przynajmniej niektórzy z nich — iż Otto III przedkłada Rzym ponad ojczystą Saksonię. W źródle nic się wprawdzie nie pisze o reakcji, z jaką postępowanie króla spotykało się w Hildesheim czy Magdeburgu. Ale przecież człowiek odznacza się tym, że nie akceptuje łatwo faworyzowania kogoś innego kosztem siebie. Dotyczy to zarówno jednostek jak i całych społeczeństw. Dlatego też należy przyjąć, że w Saksonii do polityki Ottona odnoszono się z krytycyzmem. Przeciwnie stanowisko wymaga dowodu. Drugie pytanie brzmi następująco: czy stąd, że Sasi, Bawarzy, Szwabi, Frankowie i Lotaryńczycy nie tworzyli jednego narodu, wynika, że nie mieli nic przeciwko temu, aby ich cesarz faworyzował Rzym i Włochy kosztem ich wszystkich i każdego z nich z osobna? Naszym zdaniem — nie wynika.

Autor nie mógłby sformułować swojej koncepcji pojętej jako całość, gdyby nie dokonał radykalnej miejscami reinterpretacji źródeł kronikarskich i hagiograficznych. Zaznaczyliśmy już, że nie we wszystkich punktach ta nowa wykładnia nas przekonuje. Odlóżmy jednak na bok problemy interpretacyjne, jakie nasuwa *Vita Quinque Fratrum* czy *Vita Bernwardi* i postawmy problem inaczej. Spróbujemy mianowicie odpowiedzieć na pytanie, czy wspomniana koncepcja da się utrzymać w świetle faktów, których autentyczności nikt nie myśli podważać. Proponujemy skoncentrować się na wysuniętym przez Göricha twierdzeniu, iż Otto III nie różnił się w sposób istotny od innych władców, a pojawiające się niekiedy różnice wynikały z odmiennych warunków zewnętrznych, w jakich sprawował rządy.

Otóż fakty zdają się wskazywać na coś zupełnie przeciwnego. Dowodzą one raczej, iż Otto III różnił się w poważnym stopniu od innych Liudolfingów i że różnice te wyrażały się zarówno w sposobach manifestowania majestatu i charakteru władzy cesarskiej jak i w sposobach praktycznego prowadzenia polityki. Tylko on w oficjalnej tytulaturze nosił miano *servus lesu Christi* i *servus apostolorum*. Tylko jego jednego przedstawiono na miniaturze na podobieństwo Chrystusa Pantokratora — w mandorli, ze stopami opierającymi się na personifikacji Ziemi jako na podnóżku i z głową zanurzoną w niebie (Ewangeliarz Liuthara, Akwizgran, Domschatz). Tylko jego pogrzeb skorelowano z wydarzeniami Wielkiego Tygodnia, grzebiąc doczesne szczątki cesarza w Wielką Niedzielę, co się sprzeciwiało zwyczajom liturgicznym. Tylko on ucztował przy osobnym stole, umieszczonym wyżej niż stoły innych biesiadników. Tylko on osadzał na papieskim tronie nie-Rzymian i w ogóle nie-Włochów, naśladowcę znajdując dopiero pół wieku później w osobie Henryka III. Tylko on ustanowił rezydencję cesarską w samym Rzymie, gdy tymczasem inni, poprzednicy i następcy, zadowalali się pałacem w Watykanie, a więc już poza murami Miasta. Jedynie Otto III śmiał publicznie zakwestionować prawomocność Darowizny Konstantyna. Jedynie on, na długo przed Fryderykiem I Hohenstaufem, Rzym nazwał *nostra urbs regia*. Cech oryginalnych dopatrywaliśmy się także w polityce wschodniej, tzn. w wywyższeniu Bolesława Chrobrego a może i św. Stefana oraz w utworzeniu arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i ostrzyhomskiego.

Fakty te są oczywiście autorowi dobrze znane. Niektórych jednak nie bierze pod uwagę, wymowę zaś innych wyrażnie pomniejsza. Np. zlokalizowanie rezydencji Ottona III na Pałacyńcu wyjaśnia jedynie względami strategicznymi; a skoro tak, to najwidoczniej nie docenia ideowej determinacji cesarza, który powążył się na zerwanie z dwustuletnią tradycją i jednocześnie na zignorowanie Darowizny Konstantyna. Sojusz z Chrobrym Görich uznaje za logiczną konsekwencję powstania połabskiego z 983 r. Jest to słuszne, ale przecież w tej samej sytuacji geopolitycznej można było zupełnie inaczej układać stosunki ze wschodnimi sąsiadami, jak tego dowiódł Henryk II, zawierając sojusz z Wielekami i wchodząc w konfrontację z Polską. Założenie metropolii gnieźnieńskiej autor tłumaczy potrzebami ewangelizacyjnymi. I z tym wypadnie się zgodzić. Trzeba jednak od razu zaznaczyć, iż było to odstępstwem od tradycyjnej polityki nakreślonej jeszcze przez Karolingów. Prowadząc akcję misyjną w Saksonii, ci ostatni terytoria chrystianizowane włączyli do frankijskich prowincji kościelnych — kolońskiej i moguncckiej. Założone przez Ludwika Pobożnego arcybiskupstwo hamburskie, którego zadaniem była chrystianizacja Skandynawii, wraz z podległą mu Bremą obejmowało tylko skrawek ziemi saskiej. Cel takiej strategii jest jasny: chodziło o to, aby wzmocnić kontrolę polityczną nad obszarami misyjnymi. Doktrynie tej pozostał wiemy Otto I: ustanowił metropolię, której zadaniem była chrystianizacja Słowiańszczyzny, ze stolicą nie na ziemiach słowiańskich, lecz w Magdeburgu, a zatem w Saksonii. Tymczasem Otto III doktrynę tę zarzucił.

Jeżeli wszystkie wymienione w poprzednich akapitach fakty zinterpretować całościowo, to okaże się, iż Otto III był władcą, który głębiej niż poprzednicy i następcy przeżywał prawdę o wielkości swego cesarskiego majestatu. Jednocześnie dowodzą one, że zadania, jakie przed nim stały, ujmował w sposób swoisty. Karolińscy i ottońscy monarchowie żyli w przekonaniu, iż mają obowiązek troszczyć się o Kościół i zbawienie ludu, i z obowiązku tego z mniejszym lub większym zapałem starali się wywiązać. Otóż Otto III do tego aspektu władzy cesarskiej przywiązywał jeszcze większą wagę niż inni. Stąd np. niezwykła, akcentująca właśnie zadania religijne tytulatura;

stał wspomniana miniatura, ukazująca rzymskiego imperatora jako głosiciela Ewangelii i dlatego podobnego do Chrystusa. Mocniejsze akcentowanie zadań i obowiązków religijnych miało także znaczenie praktyczne: monarcha energiczniej i bardziej konsekwentnie od poprzedników i najbliższych następców zajął się sprawami papieżstwa, widząc w tym jeden z najważniejszych celów panowania i jednocześnie nadał nowy kierunek kościelnej polityce wobec Wschodu.

Również Knut Görich gotów jest zgodzić się z poglądem, iż Otto III wyróżniał się spośród innych władców większym zaangażowaniem w sprawę Stolicy Apostolskiej. Wyjaśnia to jednak nie cechami osobowościowymi młodzieńczego władcy, nie oryginalnym programem politycznym, lecz swoistymi warunkami zewnętrznymi, w jakich przyszło cesarzowi sprawować rządy. Przypomnijmy, że chodzi o pojawiające się w latach dziewięćdziesiątych X w. głosy krytyki pod adresem papieżstwa, kierowane przez francuskie środowiska kościelne, głównie kluniackie. Pozwalamy sobie wyrazić wątpliwość, czy rzeczywiście w tak prosty sposób da się wyjaśnić politykę Ottona III względem Wiecznego Miasta. Co to znaczy papieżstwo w rękach arystokracji rzymskiej, równie dobrze wiadomo za następnego panowania — pamiętano z przeszłości i widziano na własne oczy. Przywiązanie kręgów kluniackich do Urzędu Piotrowego było czynnikiem stałym. A jednak Henryk II pozostawił Rzym własnemu losowi. Po śmierci Sylwestra II (1003) Stolicę Apostolską obsadzali swoimi kreaturami najpierw Krescencjusze, potem Tuskulańcy, a król przyjmował to po prostu do wiadomości. Warunki zewnętrzne nie zmieniły się, natomiast zmieniła się polityka niemiecka względem Rzymu. Wygląda więc na to, że owo wołanie o naprawę papieżstwa spotkało się u Ottona III tylko dlatego z odzewem, że padło na podatny grunt: monarcha nieco inaczej rozumiał swoje obowiązki względem religii niż jego poprzednicy i następcy.

Powstaje jednak następujące pytanie: Czy przyczyną polityki rzymskiej Ottona III należy szukać jedynie w chęci zreformowania papieżstwa, tak jak to proponuje autor? Czy też może trzeba przyjąć, iż cesarz inspirował się tradycją antyku, zgodnie z którą rzeczywistą stolicą Imperium powinno być Wieczne Miasto? Na to drugie pytanie Knut Görich odpowiada zdecydowanie negatywnie, formułując jednocześnie tezę bardziej ogólną, że mianowicie ideał powrotu do starożytności w ogóle nie odegrał roli w myśli politycznej cesarza. Wyczerpujące ustosunkowanie się do tej ostatniej tezy wymagałoby obszernego wywodu, toteż tutaj pozwolimy sobie jedynie przypomnieć, że jak podaje Thietmar, Otto III zaprowadził na nowo dawno już zapomniane zwyczaje Rzymian, co u wielu spotykało się z krytyką. Precyzując kronikarz nadmienienia, iż władca ucztował przy osobnym, półokrągłym stole, postawionym wyżej niż inne stoły (IV, 47). Trzeba sobie uświadomić, że w ówczesnej Saksonii miejsce, na którym w czasie biesiady zasiadał władca, było ściśle określone i należało do języka monarszej ostentacji. Dlatego na uczcie, która się odbyła w 972 r. w Magdeburgu, miejsce przeznaczone dla cesarza zajął Herman Billung, aby w ten sposób zagrozić Ottonowi I, że jeżeli ten nie powróci rychło do ojczyzny, to sam sięgnie po koronę (II, 28). Podobnie w 1002 r. w czasie bezkrólewia postąpił Ekkehard, chcąc zmanifestować swoje pretensje do niemieckiego tronu (V, 4). Okazuje się zatem, że wprowadzona przez Ottona III innowacja odnosiła się do materii nad wyraz delikatnej. Skoro więc cesarz na coś takiego się poważił, to musiał widać przywiązywać wielką wagę do tradycji antycznej. Już ten jeden fakt każe się odnieść z daleko posuniętą ostrożnością do stanowiska autora.

Ustosunkowanie się do wszystkich poruszanych przez Göricha zagadnień wymagałoby napisania sporej rozprawy. W ramach recenzji mogliśmy tylko przykładowo pokazać, jak wiele wątpliwości budzi omawiana praca. Na książce tej zaciążyły dwa błędy. Po pierwsze Görich nie próbował ogarnąć jednym oglądem całości materiału dotyczącego Ottona III. W konsekwencji oryginalność owego władcy umknęła uwadze badacza. Drugim błędem jest hiperkrytycyzm. Autor gotów jest wierzyć tylko tym opiniom na temat cesarza, które wypowiedziano za jego życia. A ponieważ takie się nie zachowały, Görich pozbawia się tak ważnego dla zagadnienia materiału, jakim są oceny ferowane przez współczesnych, przez ludzi osobiście znających Ottona, którzy jednak swoje opinie sformułowali na piśmie dopiero po śmierci monarchy. Krytycyzm jest kardynalną cnotą historyka, hiperkrytycyzm — równie wielką wadą. Niemiecki badacz nie postępuje zresztą konsekwentnie: podkreśla np. ogólnie pozytywny — jak uważa — stosunek Thietmara do

Ottona III i na tej podstawie twierdzi, iż Sasi nie mieli nic do zarzucenia polityce monarchy, również wtedy, gdy ten dzierżył jeszcze ster rządów. A przecież kronika, na której się opiera, powstała w kilkanaście lat po śmierci cesarza; co więcej w międzyczasie zaszło wydarzenie, które mogło zmienić stosunek dziejopisa do zmarłego władcy na bardziej pozytywny. Thietmar został mianowicie w 1009 r. biskupem merseberskim i odtąd niebłahą rolę w ocenie cesarza odgrywała, jak się zdaje, okoliczność, że ten ostatni starał się restytuować diecezję merseberską, zniesioną przez Ottona II i ostatecznie przywróconą przez Henryka II.

Recenzowana książka zbiera okazały materiał faktograficzny, obfituje w interesujące hipotezy i bystre spostrzeżenia. Na szczególną uwagę zasługuje wywód, w którym autor analizuje pojęcie *Imperium* u pisarzy saskich przełomu X i XI w., dochodząc do przekonania, iż dla tych ludzi cesarstwo bez związku z Wiecznym Miastem było nie do pomyślenia. Różnili się tym samym od takiego np. Widukinda, który godność cesarską Ottona I łączył nie z koronacją dokonaną w Rzymie — o niej w ogóle nie wspomina — lecz z aklamacją, jaką wojska uczciły króla po bitwie nad Lechem i który bronił poglądu, że imperator to po prostu władca wielu narodów. Czytelnik wdzięczny też będzie autorowi za mocne podkreślenie znaczenia, jakie dla kierunku polityki Ottona III miały przesłanki religijne, jakkolwiek z okoliczności tej zdawał sobie już doskonale sprawę Percy Ernst Schramm. Liczne zalety książki nie zmieniają przecież faktu, iż całość poruszonych w pracy problematyki wymaga ponownego przemyślenia.

Zagadnienia związane z historią Polski pojawiają się tylko na marginesie rozważań. Odnotować jednak trzeba, że autor akceptuje tezę Johanna F r i e d a, zgodnie z którą Chrobry w 1000 r. został w Gnieźnie rzeczywiście koronowany na króla; odrzuca natomiast wypowiedziany jednocześnie przez Frieda pogląd, jakoby udając się na pielgrzymkę do grobu św. Wojciecha, Otto III zamierzał ustanowić arcybiskupstwo nie w Gnieźnie, lecz w Pradze<sup>2</sup>. Warto też zauważyć, iż Görich przeciwstawia się powszechnie przyjętej w historiografii niemieckiej opinii, jakoby Bruno z Kwerfurtu nie mógł się pogodzić z utworzeniem metropolii gnieźnieńskiej.

---

<sup>2</sup> J. F r i e d, *Otto III. und Boleslaw Chrobry. Das Widmungsbild des Aachener Evangeliers, der „Akt von Gnesen“ und das frühe polnische und ungarische Königtum*, Stuttgart 1989.

W sprawie rzekomo planowanego arcybiskupstwa w Pradze Knut G ö r i c h wypowiedział się obszernie w artykule recenzyjnym *Ein Erzbistum in Prag oder Gnesen?*, „Zeitschrift für Ostforschung” t. XL, 1991, zes. 1, s. 10-27.

World War II. An article discusses organization of these units and their extremely difficult conditions of life and compulsory work for serving soldiers. Such form of military service was not in conformity with the Law on the Common Military Service and also broke International Labour Organization Convention so this problem was kept in secret for a long time.

#### MATERIALS

**J. TĘGOWSKI** — Glosa to elaborate a list of clerks in Wielkopolska in XII-XV centuries.

#### DISCUSSIONS

**K. STEBNICKA** — A new outlook on Greek theatre (on works of O. Taplin in relation to his new book: "Comic Angels and Other Approaches to Greek Drama").

**R. MICHAŁOWSKI** — Policy of Otto III in a new approach (in connection with work of K. Goerich: "Otto III. Romanus, Saxonicus et Italicus. Kaiserliche Rompolitik und Saechsische Historiographie").

(transl. by Marek Kaździelski)